Cena 10 groszy

Nr. 166 Uiszczona opłata pocztowa ryczałtem (?) — Lwów, piątek 24 lipca 1925. — Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków P. T. Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Min. Skrzyński o Polsce.

Mowa polityczna min. Skrzyńskiego w Ameryce.

Cele przyjazdu ministra. — Pokojowa polityka Polski.

N. YORK, 22 lipca. (PAT.) Na bankiecie wydanym na cześć ministra Skrzyńskiego przez Foreigne Politic Assotatior, minister Skrzyński wygłosił dłuższą mowę polityczną. Audytorjum składało się z wielu osobistości nowojorskich, interesujących się polityką zagraniczną. Mówca podziękował na wstępie za serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez Stany Zjednoczone i opinję publiczną. Następnie oświadczył, że jednym z celów podróży było skonsolidowanie długów finansowych i zapłacenie długu moralnego. Polska nie zapomni nigdy, że prezydent Wilson 13 punktem swej deklaracji zdjął kamień ciążący na grobie Polski, że Amerykanie uratowali po wojnie tysiące dzieci polskich od śmierci głodowej. Następnie minister zakreślił obraz postępu Polski w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, finansów, i kolei, kładąc specjalny nacisk na rozwój oświaty. Od czasu uzyskania niepodległości nieraz się mówiło, że Polska jest państwem militarystycznem i wojowniczem. Nic bardziej fałszywego. Polska jako pole bitwy podczas wojny światowej, następnie napadnięta przez bolszewików, więcej, niż jakiekolwiek inne państwo ucierpiała od wojny i więcej, niż którekolwiek inne państwo życzy sobie uniknięcia jej. Polska ustaliła swe granice, a obecnie zarówno jak i jej sojuszniczka Francja oświadcza się chętnie za protokołem genewskim. Polska jest zwolenniczką Ligi Narodów w przekonaniu, że Liga Narodów jest dla Europy zwiastunem pokoju, jej ogniskiem i miejscem porozumienia dla narodów. Minister Skrzyński zapytany o stosunek do paktu gwarancyjnego odpowiedział, że solidaryzuje się z odpowiedzią Francji udzieloną Niemcom, chociaż w zasadzie wolałby układ szerszy w rodzaju protokołu genewskiego i ma nadzieję, że pewne ogólniejsze układy ułożą się w niedalekiej przyszłości. Bankiet zakończył się przemówieniem przewodniczącego Stowarzyszenia, który podziękował ministrowi za wygłoszenie mowy.

—:::—

Wydobywanie „Kaszuba".

WARSZAWA, 22. lipca. (Tel. wł.). Prace nad wydobyciem torpedowca prowadzone są przez stocznię gdańską. Akcję podwodną wykonują nurkowie polskiej marynarki wojennej na 3 zmiany po 3 ludzi. Podniesienie „Kaszuba" spodziewane jest w ciągu 3—4 dni. Władze zbierają materjał do dochodzeń. Co raz bardziej ustala się opinja, że przyczyną wybuchu było nagromadzenie się gazów ropnych. Szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Świrski pozostaje dalej w Gdańsku.

—:::—

Zatarg w telefonach warszawskich.

WARSZAWA, 22. lipca. (Tel. wł.). Przed kilku dniami wybuchł zatarg w telefonach warszawskich. Pracowniczki i pracownicy już od 2 lat bezskutecznie domagają się podwyższenia płac ze względu na nadzwyczaj wyczerpującą i denerwującą pracę.

Sieć telefoniczna rozrosła się niepomiernie a liczba abonentów powiększyła się. Telefonistki żądają zmian hygienicznych w warunkach pracy, zmiany stosunku dyrekcji do pracowników, emerytury.

Dziś i jutro odbędą się 2 wiece telefonistów.

—:::—

Rekonstrukcja gabinetu po wakacjach?

WARSZAWA, 22. lipca. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, iż min. gen. Sikorski przed wyjazdem na urlop miał odbyć konferencję z premierem Grabskim na temat ewentualnej rekonstrukcji gabinetu po wakacjach.

—:::—

Powrót polskiej eskadry lotniczej.

WARSZAWA, 22. lipca. (AW). Dziś popołudniu przybyć ma do Warszawy polska eskadra lotnicza, która odbyła wielki przelot europejski na aparatach zakupionych we Francji.

—:::—

Z SENATU.

WARSZAWA, 22 lipca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, sen. Buzek referował ratyfikację konwencji konsularnej między Polską, a Łotwą, oraz konwencji arbitrażowej między Polską a Estonią, Filandią i Łotwą. Obie konwencje przyjęto bez zmian.

Sen. tow. Posner referował konwencję pomiędzy Polską a Austrją o obrocie prawnym. Ust. przyjęto bez zmian.

Sen. Hempel przedstawia konwencję handl. z Węgrami, zaznaczając, że stosunki nasze z Węgrami są przyjacielskie, jednak nie bez zarzutów, gdyż władze węgierskie relegują obywateli polskich zwłaszcza żydów. Ust. przyjęto.

Sen. Adelman referował nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym. W dyskusji sen. Rubinstein skarżył się na pokrzywdzenie robotników żydowskich przy przejmowaniu fabryk prywatnych przez rząd.

Wyjaśnień w tej sprawie udzielił dyrektor departamentu Głowacki. Nowelę przyjęto bez zmian.

Następnie sen. Buzek referował o zmianach w budżecie na r. 1925.

Komisja senacka przyłączyła się do protestu posła Żdziechowskiego przeciw stawianiu ciała parlamentarnego wobec faktów dokonanych.

Sen. Nowodworski oświadczył, że klub jego będzie głosował za ustawą tylko z tego powodu, że rząd, jak widać, nie myśli z tego robić precedensu, gdyż przedłożył już dodatkową ustawę skarbową na rok 1925, przed poczynieniem jeszcze wydatków.

Sen. Woźnicki (Wyzw.). Będziemy głosować przeciw ustawie, bo nie można dopuścić, aby rząd tak bezceremonialnie stawiał Izby wobec faktów dokonanych. Ustawę przyjęto bez zmian, jak i rozporządzenie Prezydenta o przedsiębiorstwach dla eksploatacji kolei.

Przystąpiono do ust. o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Tow. sen. Posner wygłosił dłuższe przemówienie w obronie wychodźtwa. Po dyskusji przyjęto ustawę z pewnemi zmianami i poprawkami tow. Posnera.

Warunki niemieckie w rokowaniach z Polską

BERLIN, 22. lipca. (AW). Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Niemcami Ganecki oświadczył, że rokowania te dobiegają końca. Układ ma być podpisany już w najbliższych dniach, zależne to jest jednak od przyjęcia warunków niemieckich, którzy żądają: o ile chodzi o tranzyt niemiecki na wschód uprawnienia kupców niemieckich do zawierania bezpośrednich umów z kupcami rosyjskimi i uregulowania kwestji eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

—:::—

Odezwa komunistów.

WARSZAWA, 22. lipca. (Tel. wł.). Partja komunistyczna wydała odezwę podpisaną przez Komitet Centr. i K. Centr. Zw. Mł. Kom., w której to odezwie stwierdza, że 3 bandyci to członkowie partji, którzy prowadzili samoobronę klasy robotniczej.

—:::—

Likwidacja buntu oficerów portugalskich.

PARYŻ, 22 lipca. (AW.) Z Lizbony donoszą o zupełnem zlikwidowaniu buntu wojskowego w Portugalji. Cap Baptista wraz z oficerami, jak również załoga zbuntowanego krążownika Vasco de Gama, poddali się.

—:::—

Komisja Ligi Narodów w Gdańsku

GDAŃSK, 22. lipca. (AW). Komisja Ligi Narodów, która zajmuje się wykreśleniem granic portu, po złożeniu wczoraj wizyt oficjalnych i zwiedzeniu portu rozpoczęła dzisiaj przesłuchiwanie stron. Interesy polskie zastępuje p. min. Strassburger.

—:::—

Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza.

Należałoby w kilku bodaj słowach wypowiedzieć się na temat tej niezwykle ważnej dla naszego życia państwowego instytucji, jaką jest Naczelna Rada Gospodarcza, mająca tymczasowo zastąpić Naczelną Izbę Gospodarczą.

Art. 68. powiada: „Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: Izby rolnicze handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy."

Ponieważ samorząd gospodarczy nie jest jeszcze zorganizowany, przeto Komitet ekonomiczny Rady ministrów, przedłożył projekt ustawy T. N. R. G., aż do zorganizowania samorządu dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

T. N. R. G. ma objąć zadania t. zw. Parlamentu gospodarczego, którego utworzenia domagali się socjaliści jeszcze przed wojną (S. Webb w Anglji, Pareto we Włoszech, a u nas M. Niedziałkowski).

Kompetencje przyznane T. N. R. G. są bardzo szczupłe, gdyż projekt rządowy przewiduje jedynie prawo przedkładania rządowi opinji i wniosków tyczących programu gospodarczego Państwa, nie przyznaje natomiast prawa inicjatywy ustawodawczej, któreby umożliwiało T. N. R. G. bezpośrednie wpływanie na nasz aparat ustawodawczy.

Art. 4. projektu rządowego przewiduje współdziałanie T. N. R. G. z rządem w przygotowaniach do zawarcia traktatów handlowych, przez co państwo na przyszłość uniknie wojen gospodarczych z państwami sąsiedniemi, bo T. N. R. G. odrzucając motywy natury politycznej i kierując się w pierwszej linji względami gospodarczymi będzie zmierzała do nawiązywania a nie zrywania stosunków handlowych.

Według projektu T. N. R. G. uchwala opinje większością 2/3 głosujących. Będzie to na przyszłość utrudniało pracę T. N. R. G. zasadą winna być podobnie jak w sejmie zwykła większość głosów a wyjątkiem kwalifikowana większość głosów i t. d. dla pewnych nielicznych o wyjątkowej wadze projektów rządowych.

*

Brak należytego zrozumienia dla spraw gospodarczych daje się silnie odczuć w państwach kontynentalnych. Sejm nasz podobnie zresztą, jak i parlamenty innych państw, kładąc nacisk jedynie na problemy polityczne, zaniedbuje najzupełniej ekonomiczne zadania, co wcześniej, czy później musi się ujemnie odbić na całokształcie życia państwowego. W obecnym systemie rządzenia, wszelakie funkcje kulturalne, gospodarcze, społeczno-polityczne państwa, spoczywają na parlamencie, skutkiem czego parlament nie jest w stanie wypełnić wszystkich ciążących na nim zadań. T. zw. „Niedomagania parlamentaryzmu" występują w pierwszej linji na polu gospodarczem co jednakowoż nie jest argumentem na poparcie tezy, jakoby system parlamentarny, był wadliwym, gdyż t. zw. Rządy parlamentarne są w obecnych czasach, przy panującym ustroju, jedynie racjonalną formą rządzenia.

Powyższe niedomagania parlamentaryzmu są uzasadnieniem poglądów, iż organizacja i struktura parlamentu i innych instytucji prawno-publicznych jest wadliwa.

Życie społeczne bowem ulega ustawicznemu różniczkowaniu się, przejawiają się coraz to nowe formy i pierwiastki życia społecznego, a wraz z tym rozwojem społecznym wzrastają agendy państwa. Skutkiem spotęgowania zakresu działalności państwa, parlament częstokroć nie jest w stanie nadążyć obowiązkom i stąd powstają owe niedomagania. Maszynę państwową winno się dostosować do pulsującego i ustawicznie rozrastającego się życia społecznego, a to przez tworzenie nowych i odpowiednie przeobrażenie obecnych urządzeń prawno-publicznych. Ponieważ sprawy gospodarcze odgrywają główną rolę w życiu społeczeństw, przeto winno się rozbudować Parlament, w kierunku utworzenia drugiej Izby, (u nas w Polsce trzeciej) wyposażonej w sprawach gospodarczych w moc ustawodawczą.

T. N. R. G. jest jedynie ciałem opiniodawczem w sprawach gospodarczych, ale nie należy zapominać, iż wszystkie instytucje prawno-publiczne (np. parlament, sądownictwo etc.), dopiero z biegiem czasu, doszły do obecnej doskonałości, póki rozrastające się życie społeczne, nie ubrało je w dzisiejszą formę. Aczkolwiek projekt Rządowy przyznaje T. N. R. G. bardzo szczupły zakres działania, jednakowoż musimy się z tym liczyć, iż w niedługim czasie TNRG. przemieni się w Izbę Gospodarczą, o prawie uchwalania ustaw, której zadaniem będzie ujęcie organizacji gospodarczej Państwa. (co się jedynie da uskutecznić w drodze zmiany konstytucji). Dla nas powyższy parlament jest niezbędny, gdyż przeżywamy, groźne przesilenie gospodarcze, któremu nieudolny Sejm nie może zaradzić, a Rząd swą naiwną polityką cłową, kosztem klasy robotniczej zaostrza. Wszelkie cła, mają za zadanie zwiększyć dochód przemysłowców, kosztem konsumentów, a przedewszystkiem klasy robotniczej, która jest zmuszona nabywać częstokroć znacznie gorsze towary, o znacznie wyższych cenach, co wielce ujemnie się odbija na gospodarce społecznej gdyż przez oclenie większej ilości niezbędnych produktów i towarów (mam na myśli cła przywozowe) następuje ogólne zubożenie klasy robotniczej i pogorszenie jakości nabywanych towarów. Nadto zubożenie powoduje zmniejszenie się zdolności konsumcyjnej klasy robotniczej, zniżkę zapotrzebowaną na towary, co znowuż doprowadza do wzrostu bezrobocia. — To też ostatnio w Anglji Partja pracy (Suowolen) ostro wystąpiła przeciw cłom przywozowym, podnosząc ogromne szkody, jakie one przynoszą całemu państwu, a głównie klasie robotniczej.

Przez nakładanie wysokich ceł na towary zagraniczne, nie dopuszcza się obcych wyrobów i surowców do Polski, zapominając, iż w myśl zasady odwetu państwa sąsiednie zamykają swe rynki przed towarami polskiemi, skutkiem czego te gałęzie przemysłu, które pracują na eksport, tracą rynki zbytu, przez co znowuż zwiększają armję bezrobotnych. Do dziś dnia Państwo nie zawarło układu z Rosją sowiecką, skąd było główne zapotrzebowanie na towary łódzkie, gdzie obecnie panuje największe bezrobocie. Kiedy się już w końcu Rząd zdobył na rokowania handlowe z Niemcami, to wysyła się tam zawziętych nieprzyjaciół Niemiec, skutkiem czego rokowania te miast porozumieniem, kończą się wojną gospodarczą itd.

Otóż Izba Gospodarczą, w której reprezentanci klasy robotniczej będą stanowili poważną grupę, będzie więcej uwagi zwracała na bezrobocie, politykę ustawodawstwa socjalnego, sprawy gospodarcze i zapobiegnie, a w każdym razie utrudni ową politykę szowinistyczną, kładąc nacisk na sprawy gospodarcze i licząc się więcej z nędzą klasy robotniczej, na którą w pierwszej linji spadają katastrofalne skutki przesilenia gospodarczego.

Zygmunt Gross.

Wyrok w „procesie małpim".

NOWY JORK, 22. lipca. Profesor Scopes został zasądzony za pouczanie w szkołach o teorji Darwina na 100 dolarów grzywny.

—:::—

HALLSTROEM.

Skarbonka.

(Dokończenie).

W końcu najnieznośniejszemi chwilami w życiu Adama, stały się chwile, te, w których dawano mu pieniądze. Ze złości uderzał niemi o usta swego dręczyciela. Żeby go też tak rozbolały zęby. — myślał. Pierzchła cała radość dziecka, pierzchła — niewiedzieć dokąd — i stał się Adam chłopcem ponurym, skwaszonym, chudym, który prędko zdzierał ubrania — zwłaszcza na łokciach — i wyglądał źle.

Gliniany jegomość natomiast wyglądał coraz lepiej, coraz szerzej rozdzierał usta w śmiechu, miał minę oburzająco zadowoloną — i tył. Ilekroć wypadało przejść koło niego, Adam czynił się małym, malutkim, jeszcze mniejszym, niż był. Innym dzieciom dobrze było na świecie. Na rogach ulic kupowały sobie karmelki, kalkomanji, pyszności... Tylko on jeden musiał się przyglądać i zamartwiać i składać ofiary temu swojemu glinianemu bożkowi, który mu jeszcze w dodatku był krzywy.

Raz przyszedł w odwiedziny wuj, ten sam, co podarował mu skarbonkę.

— Wiele też tam teraz będzie pieniędzy? — zapytał.

Tego Adam nie wiedział, przypuszczał tylko, że będzie tam może z osiemdziesiąt groszy. Tak też odpowiedział — bez najmniejszego zresztą tryumfu. Dorośli jednak obliczyli, że w skarbonce, będzie już kilka razy po dziesięć koron. — To ładnie! — zawołał wuj — to ładnie. W ten sposób, zanim jeszcze dorośniesz i posiądziesz skarbonkę dorosłych, będziesz już człowiekiem, co się zowie. Byle tak dalej, mój mały, byle dalej.

Adam jednak nie słuchał, co do niego mówiono. Tylko głucha złość podnosiła się w nim, że zrabowano mu aż tyle; i chęć się w nim zapaliła, pragnienie pchnięcia tego starego, glinianego bałwana, tak, aby runął o ziemię i zczezł... Bo chyba nie był nieśmiertelny!...

Ilekroć przechodził teraz koło komody, aż go świerzbiło w palcach... Wrzucając grosze w gardziel, próbował, czy też łokciem nie uda się pchnąć starego. Ten jednak był ciężki — ciężki, ani drgnął... Szyderstwem i pogardą biczował ukradkowe spojrzenie chłopca! Raz wydało się nawet Adamowi, że stary chciał go podstępnie chwycić zębami za palec...

I Adam poczuł, iż nie zazna szczęścia, póki żyć będzie ten tam... On, — albo tamten, dla nich dwóch na świecie miejsca nie było! Więc to on będzie się męczył i mordował, i czekał w cierpieniu szczęśliwych dni i upokorzenia znosić będzie, a ten oto syty potwór będzie tył? Więc to on ma chudnąć, i źle wyglądać, aby ten tam żywił się jego potem?

Ale do czynu Adam nie przystępował, bał się bowiem, że dostrzegą, iż z rozmysłem uszkodził bałwana... A jeszcze i zachorował na febrę.

Kiedy więc leżał chory, tłusty, nienawistny przedmiot swego wstrętu wciąż mając przed oczami w mroku wydało mu się, że wróg to jego rośnie, to znów maleje, i że wszelką siłą ściągnąć zamierza uwagę jego na siebie, by zakłócić mu chwile spokoju.

Lecz właściwe przedstawienie rozpoczęło się dopiero w nocy.

Oto jegomość podniósł się wstrętnym sposobem, wyciągnął krótkie nogi, przysunął się aż do kraju komody, przysiadł i począł spuszczać się w dół po stromej ścianie sprzętu. Skoczył na ziemię tak ciężko, że chłopak w łóżku uczuł wstrząśnienie tego skoku. Staremu wszakże rzut ten nie uczynił żadnej szkody: tocząc się na krótkich nogach szedł ku łóżku.

Teraz jednak nie był już mały; był duży jak zwyczajnie dorosły pan i usta miał jeszcze większe; wyciągnął nieco głowę z otaczających ją pokładów tłuszczu i — rzecz dziwna — podobny był do siebie i podobny był jeszcze do pewnego barczystego, czerwonego człowieka, który zajechał był raz we własnym powozie do rodziców chłopca, a którego tytułowano „panem dyrektorem". Dyrektorem banku był ów pan.

Stary przystanął tuż u wezgłowia chłopca, śmiał się. Ze śmiechu trząsł się mu aż brzuch. Ręce trzymał w kieszeniach i podzwa-

Polska i państwa bałtyckie.

W prasie od pewnego czasu ukazują się wiadomości o różnych konferencjach państw bałtyckich. Mówi się o konferencji trzech, t. j. Estonji, Łotwy i Litwy, mówi się o konferencji czterech, t. j. Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski. Nie mówi się już zupełnie, i to od roku 1920, o konferencji pięciu państw t. j. Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski, choć właśnie taki związek jest celem głównym naszej polityki bałtyckiej.

Nie należy zapominać, że w chwili, gdy o polityce bałtyckiej zaczęto wogóle w Polsce mówić, zawsze myślą przewodnią twórców tej polityki z Piłsudskim na czele był związek wszystkich państw bałtyckich.

Stosunki polsko-litewskie tak się ułożyły, że o związku takim w tej chwili mowy być nie może. Litwa wbrew faktom, wbrew opinji świata całego usiłuje wmówić w siebie, że odzyska Wilno. Wierząc w to, albo udając, że wierzy, Litwa nie chce wejść z Polską w jakiekolwiek stosunki. Ani dyplomatyczne, ani konsularne, ani ekonomiczne. Natomiast przeciw polskiej tezie polityki bałtyckiej, t. j. związku pięciu, wysuwa związek trzech: Estonji, Łotwy i Litwy.

Niektórzy dyplomaci i politycy Łotwy i Estonji żalą się czasami, a nawet często żale te znajdują oddźwięk w prasie tych państw, że Polska nie chce dopuścić do związku trzech. Żale te są tylko do pewnego stopnia słuszne.

Polska będąc przyjaciółką państw bałtyckich uważa, iż związek trzech osłabi je, miast je wzmocnić. Litwa prowadząc uparcie swą papierową walkę o Wilno, szukała wszędzie przyjaciół. Czasami była to Rosja Sowiecka, która była najszczerszą i jedyną Litwy przyjaciółką, jak to oficjalnie w Moskwie oświadczył ongiś poseł Bałtruszajtis. Czasami były to Niemcy, których godni przedstawiciele znajdują się jeszcze do dnia dzisiejszego w sztabie litewskim. Taka sytuacja faktyczna Litwy, w razie sojuszu jej z Łotwą i Estonją państw tych wzmocnić nie może. Z tego więc względu opinja polska sprzeciwia się temu sojuszowi.

Jeśli idzie o sojusz czterech, to należy dziś stwierdzić, że trudności pochodzą ze strony Finlandji. Finlandja nie chce wchodzić do związku, uważając, że niektórzy jego członkowie są zbytnio narażeni na niebezpieczeństwo. Znajdując się na północnym brzegu zatoki Fińskiej Finlandja uważa, iż jej niepodległość jest całkowicie zabezpieczona, wierzy zresztą, że w razie ewentualnej wojny z Rosją Sowiecką, znajdzie całkowite poparcie zarówno militarne, jak i dyplomatyczne ze strony Niemiec, z któremi jest w przyjaźni.

Wbrew rzeczywistości wysuwają też dość często niektórzy politycy szwedzcy w Finlandji sojusz z Państwami Skandynawskiemi. Wbrew rzeczywistości, gdyż jedynym i wyłącznym celem polityki zagranicznej zarówno Szwecji, jak Danji i Norwegji od drugiej połowy dziewiętnastego wieku jest zachowanie absolutnej neutralności.

Mimo braku sukcesu nie należy bynajmniej zniechęcać się do polityki bałtyckiej. — Każdy polityk w państwach bałtyckich rozumie doskonale, że gdyby nie było Polski państwa bałtyckie istnieć by nie mogły. U nas politycy, co się bałtycką polityką zajmują, mają to przeświadczenie, że dla utrzymania naszego stanu posiadania na wschodzie istnienie państw bałtyckich jest koniecznością.

Ofenzywa Arabów na Fez.

LIZBONA, 22 lipca. Według najświeższych wiadomości z Maroka rozpoczęli Rifanie (Kabylowie, szczepu Rif) ofenzywę na miasto Fez. Podobno front francuski znajduje się w niebezpieczeństwie; istnieje bowiem obawa, że nieprzyjaciel przedrze się na jego tyły.

Z Tangeru donoszą: Ofenzywa Rifanów dąży do obejścia frontu francuskiego.

Straty francuskie w Maroku.

PARYŻ, 22 lipca. Półurzędowy komunikat podaje, że francuskie straty na marokańskim terenie bojowym do 30 czerwca wynosiły 1473 w zabitych i zaginionych, 2775 w rannych i 30 w jeńcach. Liczbę walczących obecnie w Maroku wojsk francuskich gen. Naulin przed swym odjazdem z Paryża podał na 125.000.

Zbrojenia Anglji.

(p). Jak długo kapitalizm istnieje — wojny są nieuniknione. Jest to istotą kapitalistycznego ustroju gospodarczego, opartego na anarchji i konkurencji. Konkurencją taka zaczyna się walką dwóch kapitalistów, dwóch trustów, a kończy się na wojnie między dwoma państwami albo dwiema koalicjami państw, jak to było w okresie wojny światowej 1914—18.

Dziś więcej ludzi stoi pod bronią niż to w r. 1914 wojną, nie mówiąc już o przygotowaniach chemiczno-technicznych.

Znamiennym symptomem przygotowań się do wojny była wielka debata o flocie morskiej, w parlamencie angielskim dnia 16. i 17. lipca b. r. a więc przed kilkoma dniami.

Otóż minister marynarki angielskiej, lord-admirał Bridgeman przedłożył w parlamencie angielskim program budowy floty na rok 1925. Domaga on się pieniędzy ze skarbu państwowego na budowę 5 wielkich krążowników po 10.000 ton, czemu się nawet sprzeciwił konserwatywny minister skarbu Churchill, ze względu na zły stan skarbu, kryzys zbytu, i ogromne bezrobocie. Skarb nie wytrzyma takiego nieproduktywnego wydatku w wysokości kilkuset miljonów funtów.

Mówcy wskazywali, że Anglja ma 62 krążowników, z tego 11 krążowników nowoczesnych, typu 10-ciu tysięcy ton; Ameryka zaś „tylko“ 21 krążowników, Japonja 20 a Francja i Włochy po 5. Nie można zezwolić na budowę dalszych okrętów wojennych bo i tak podatnik angielski ugina się pod ciężarem podatkowym.

W dyskusji zabrał głos imieniem „Partji Pracy“ tow. Macdonald i mówił m. i.:

„Anglja musi budować konieczniejsze rzeczy, niż krążowniki. Zamiast się zbroić, należy umiejętniej prowadzić politykę zagraniczną. Wszystkie problemy strategji obrony morskiej — o której mówił minister marynarki — są przestarzałe. Fakt, że admiralicja ma tak silny wpływ na członków rządu, szkodzi interesom narodowym Anglji. Należy urządzić ankietę w sprawie organizacji admiralicji i prowadzić politykę, zdążającą do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej“.

Sprzeciwia się więc imieniem partji pracy nowym wydatkom na budowę floty.

Nawet mówca liberałów L. George sprzeciwił się żądaniu imperjalistów morskich:

„I tak wydajemy już za dużo. Dziwię się, że przeżywamy kryzys? Należy zrozumieć, że wydając rocznie 918 miljonów szterlingów, na budżet państwowy, nie można prowadzić walki konkurencyjnej. Nie widzę, z której strony właściwie Anglja jest zagrożona. Wspominano w debacie Japonję i Amerykę; niechaj więc mężowie stanu — z tej trybuny potwierdzą, czy w ciągu bieżących 10-ciu lat z tej strony oczekiwać należy ataku na Wielką Brytanję“.

Na końcu debaty zabrał głos minister marynarki i stwierdził, że cyfry podane w debacie nie są ścisłe, inne państwa wybudowały po wojnie — opierając się na doświadczeniu wojennem — 300 nowych okrętów wojennych, Anglja zaś pozostała w tyle. Tak dalej być nie może. Nie można etatu admiralicji redukować, inaczej minister grozi swoją dymisją.

Widzimy więc nowe zbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu. Po co? Dla nowych wojen. Koszta zbrojeń płaci klasa robotnicza w formie drożyzny, podatków pośrednich, bezrobocia i t. d. a wojnę samą opłaca krwią poległych braci, kalekami, wdowami i sierotami.

---

niał pieniędzmi. Dzwoniło przeważnie srebro, miedziaki bowiem odzywały się już tylko gdzieś u spodu.

— Hahaha! — śmiał się — jakże tam mój mały.

Lecz Adam nie mógł wydobyć z siebie głosu, jakkolwiek rozumiał, że milczeć jest niegrzecznie.

— Hahaha! — śmiał się stary. — I tak leżysz mój biedaku! już ci nie w głowie, żeby mnie potłuc co?

I tak było istotnie, co więcej, chłopca napełniała trwogą paszcza starego i starał się skryć w poduszkach, ile tylko mógł.

— Tak, już ci to nie w głowie — ciągnął dalej stary — i dobrze będzie, jeśli myśl tę nazawsze porzucisz! Wiesz że bo ty kim jestem?

Adam wykrztusił z lękiem:

— Jesteś moją sk—arbonką, moim bałw...

Dokończyć wyrazu już nie mógł.

Natenczas jegomość wyjął ręce z kieszeni, a widok tych rąk nagle ożywionych po tylu latach bezwładu, był okropny. Wyjął tedy stary ręce z kieszeni i skrzyżował ramiona na piersiach. Adam z przerażeniem spostrzegł, że ma palce grube, krótkie, jak krew czerwone, ustrojone w wielkie pieścienie.

— Jestem — począł jegomość, wznosząc wytwornie brodę i z głębi krtani dobywając głos — jestem Kapitał. Wiesz że ty, malcze, co to jest? Oto pouczę cię. Przesylabizować wyraz ten umiesz. K—a ka— i tak dalej. Ale kapitał, to rzecz na świecie najważniejsza i trzeba się na niej rozumieć. Kto to potrafi tego nigdy nie postawią do kąta. Jedyna to bowiem rzecz, która czemś jest. Dorośniesz mój mały, i będziesz walczył i pracował, aż pewnego dnia umrzesz. I ułożą cię w niewielkiem, czarnem pudle, a to pudło powiezie stangret w srebrnych galonach i konie ustrojone będą w kir i srebro... Tylko kwestja, czy będziesz miał te galony? I resztę? Zależeć to będzie od tego, coś czynił za życia, czyś choćby trochę, nie troszeczkę pomnożył — Kapitał. Bo jeśli nie, nie otrzymasz ani obiadu, ani kawy, nie wolno ci wogóle być — rozumiesz.

— Tak więc, mój mały przyjacielu, pojmij, że czym jadło jest dla dzieci i dorosłych, tym ty, i inni jesteście dla mnie. Zjadam was rosnę — a wy znikacie. Ja trwam — ja — srebra rdza nie pożre. Właściwie siedzę sobie, i jadę — choć tego nie widzisz — wiezie mnie pojazd zaprzężony w liczne konie, a te konie to mężczyźni i kobiety, i młodzi chłopcy, którzy ciągną, ciągną mnie, póki się nie zestarzeją i nie pomrą... Ja zaś jadę i tyję...

— Gdybyś był miał rozum mój mały i lubił mnie, byłbym cię wziął do swojego powozu, bo mam tam ze sobą kilku... Ale żeś mnie nie cierpiał, tkwij sobie, gdzie tkwiłeś!... Tylko nie rozbijaj mnie, bardzo cię proszę! Miej miłosierdzie — dla biednego starca!...

Te ostatnie słowa stary wysyczał tak szyderczo i pogardliwie, że chłopak rozpłakał się ze złości. Ale wtedy jegomość wpadł w pasję, zatoczył oczami, jeszcze niżej nad chłopcem pochylił głowę i rozwarł paszczę tak, jak gdyby go razem z łóżkiem chciał połknąć.

Ze strachu Adam krzyknął w niebogłosy. Wirowało wszystko niegdy... Gdy odzyskał przytomność, paliło się już światło, starego zaś już nie było, t. j. stał na dawnem swojem miejscu i wyglądał, jak wyglądał zazwyczaj.

Lecz Adam patrzeć na niego nie miał już odwagi. Poprosił, aby zabrano z komody „tego tam“, co też wśród zdziwienia, uczyniono.

I Adam wyzdrowiał. Ale zadziwił wszystkich niezmienną odrazą, jaką żywił do skarbonki, nie śmiał podnieść na nią oczu. Gdy przychodziło wrzucić do niej pieniądze, przystępował do niej, jak gdyby bał się sparzyć sobie o nią palce... Prosił też, aby go zwolniono od tego obowiązku, na co oczywiście nie otrzymał zgody.

Możliwem jest, że kiedyś w przyszłości między Adamem a starym jegomością nawiążą się znowu przyjazne stosunki, jakkolwiek dość trudno będzie, aby kiedykolwiek zapanowała między nimi harmonja, skoro taką nad chłopcem przewagę objawił stary. Może się jednak zdarzyć, że pewnego pięknego dnia Adam zbierze odwagę, i rozbije bałwana... Toć mu wiadomo, że ów z gliny jest...

Koniec.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lipca

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJARZA. Szymon Klepacki, zwrotniczy kolejowy, o którego ciężkim poranieniu na IV stawidle dworca głównego wczoraj podawaliśmy, zmarł w szpitalu wskutek doznanych obrażeń. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci, zam. przy ul. Kordeckiego pod l. 30. Śledztwo nie zdołało ustalić w jakiej okoliczności i z czyjej winy zdarzył się ten nieszczęśliwy wypadek.

ZGINĄŁ POD RAZAMI SWYCH KOLEGÓW. Piotr Kocur, Piotr Kupecki i Michał Pańko, parobcy, zam. w Turynce, pow. żółkiewskiego czuli nienawiść do rodziny Bojków. Dnia 15. b. m. wspomniani napadli w polu na 18-letniego Teodora Bojka, przyczem jeden z napastników uderzył trzykrotnie laską po głowie napadniętego powodując za każdem uderzeniem załamanie kości czaszkowej. Nieszczęsny zmarł po upływie 30 minut.

Sprawcy zabójstwa zbiegli do lasu dzibułeckiego i ukrywają się przed aresztowaniem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na cmentarzu Łyczakowskim spostrzeżono wczoraj leżącego w trawie nieprzytomnego, młodego mężczyznę. Okazało się, że był to 22-letni Leopold K., student Politechniki, zam. przy ul. św. Zofji pod l. 26, który usiłował struć się w zamiarze pozbawienia się życia. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Powodem desperackiego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

850 KRZESEŁ ustawiono w głównej alei ogrodu Kościuszki, poza pomnikiem Gołuchowskiego. Są one złączone ze sobą drutem i w ten sposób zabezpieczone przed kradzieżą. Krzesła te są wykonane w zakładach przemysłowych „Janów", a zostałe zamówione i ustawione w ogrodzie przez Tow. „Dom ociemniałego żołnierza". Za użycie krzesła przez publiczność płaci się 10 gr. od dorosłej osoby, zaś 5 gr. za dziecko. Opłaty te pobiera wspomniane towarzystwo. Krzesełka te przedstawiają się ładnie i są ozdobą ogrodu. Publiczność ustawienie ich przyjęła z prawdziwem zadowoleniem i korzysta z tej wygody, przysłuchując się równocześnie pięknym codziennym koncertom orkiestry w pobliskiej restauracji ogrodowej.

Podobne krzesełka ustawiono również na Wałach Hetmańskich.

IZBA SKARBOWA komunikuje, że obligacje 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej uzyskane z dokonanej konwersji Pożyczek Państwowych z lat 1918 — 1920, a stanowiące własność osób prywatnych, mogą być podejmowane we właściwych Kasach Skarbowych, tylko w terminie do 31. grudnia 1925. — za zwrotem pokwitowań do deklaracji wydanych przez Kasy.

Po tym terminie wszystkie niepodjęte obligacje zostaną zwrócone do Urzędu pożyczek Państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

POD KOŁAMI SAMOCHODU I ROWERU. 4-letni Roman Golla, zam. przy rodzicach przy ul. Kopernika pod l. 30 biegając po ulicy dostał się pod przejeżdżający samochód. Szofer J. Szczepanik zdołał wstrzymać auto, malec upadłszy jednak zranił się w głowę. Jak wynika z zeznań świadków zajścia winę ponoszą rodzice chłopca, gdyż biegał on po ulicy bez dozoru pomimo przejeżdżających tamtędy samochodów i dorożek.

Ludwik Kozioł, uczeń VII. kl. gimn., jadąc rowerem potrącił obok rogatki Grodeckiej 10-letniego Marjana Wójcika, który doznał poranień na głowie i nodze.

Z WYSTĘPÓW „MISTRZÓW" DŁUTA I WYTRYCHA. Bolesław Mikrzyński doniósł policji, iż w czasie gdy bawił na stawie „Świtezi" skradziono mu srebrną papierośnicę, wartości 70 zł.

W sklepie Adolfa Klanga przy ul. Kazimierzowskiej skradziono 20 m. sukna, wartości 150 zł. Aresztowano Jana Czernika, zam. w Porzeczu, pow. rudeckiego, jako podejrzanego o tę kradzież.

Z mieszkania Reginy Wolfowej przy ul. Żółkiewskiej skradziono rzeczy, wartości 40 zł.

Nieznany sprawca dostał się w nocy przez okno piwniczne do budynku VIII gimnazjum przy ul. Czarnieckiego, następnie zaś usiłował włamać się do kancelarji adwokata dra Lublinera, znajdującej się w tym budynku. Złodzieja spłoszono jednak przy tej „robocie".

SAMOBÓJSTWO W OBECNOŚCI OJCA. 26-letni student uniwersytetu S. Jarocki struł się w mieszkaniu przy ul. Chocimskiej w Warszawie.

Denat w obecności ojca przygotował w szklance jakąś truciznę, po której wypiciu zmarł prawie natychmiast. Ojciec samobójcy przypuszczał z razu że przyrządza on sobie herbatę. Po śmierci syna zrozpaczony ojciec chciał wyskoczyć z okna II piętra w czem jednak sąsiedzi przeszkodzili.

Powód zamachu samobójczego nieznany.

POŻAR FABRYKI. W ub. środę powstał pożar w fabryce F. Truhowicza w Łodzi, dzierżawionej przez A. Speidlera. Pastwą płomieni padło urządzenie fabryki i zapasy bawełny. Szkoda wynosi ponad 100.000 złotych, była jednak ubezpieczona w tej wysokości.

UWIĘZIENI PRZEZ BANDYTÓW. Onegdaj o świcie wtargnęło 4 zamaskowanych bandytów do mieszkania Orszulaka w Nowym Józefowie. Bandyci po dokonaniu rabunku wprowadzili gospodarza wraz z żoną i pięciorgiem dzieci do piwnicy, której drzwi zabili gwoździami.

Pies Orszulaka zaalarmował po pewnym czasie sąsiadów, którzy uwolnili uwięzionych.

NAGRODY ZA POMOC W ZNISZCZENIU BANDY MITKOWSKIEGO. Inspektor P. P. Wiczyński na polecenie wojewody rozdał nagrody osobom, które przyczyniły się do zlikwidowania wspomnianej bandy w Nowej Wsi. Marjanna Mormul, która doniosła o pobycie opryszków w chacie Cesarzowej otrzymała 1.000 zł. Cesarzowa, która przytrzymała w gościnie bandytów do przybycia policji otrzymała 1.000 zł. i 700 zł. za zniszczenie chaty podczas ostrzeliwania. Wójt Turek za wysłanie konnego posłańca otrzymał 100 zł., posłaniec Pieróg, oraz leśniczy Rzepka, który z bronią udzielił pomocy otrzymali również po 100 zł.

—:::—

Komunikaty.

× ZARZĄD TOW. BRATNIEJ POMOCY Studentów Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie, pragnąc w listopadzie b. r. urządzić jubileusz z okazji 60-lecia istnienia T-wa, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich byłych członków T-wa, by zechcieli łaskawie zgłaszać swe miejsca zamieszkania do Zarządu T-wa. Lwów, ul. Łozińskiego l. 7. — Termin zgłoszeń upływa z dniem 15-go października b. r.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWEJ PPS. odbędzie się w sobotę 25. bm. o godz 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II. Uprasza się tow. tow. Bednarskiego, Ciehackiego, Cegłowskiego, Pindyckiego, Drobutową, Segala, Sokołowskiego, Hofmana Talarka i Białkowskiego o punktualne przybycie.

* POSIEDZENIE KOMITETU KOLONIJNEGO łącznie z SEKCJĄ KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 23. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

* WIEC POSELSKI W LEWANDÓWCE odbędzie się w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 1-szej w poł. na placu szkolnym obok kościółka.

* SEKRETARJAT PARTJI czynny od godz. 10 — 1 po poł. i od 4 — 7 wieczorem w lokalu ul. Sykstuska 21/II.

Przypomina się towarzyszom, że zaleganie z podatkiem partyjnym dłużej ponad 3 miesiące pociąga za sobą utratę praw członka partji. Uprasza się przeto o wpłacanie podatku bądź wprost w sekretarjacie bądź też u mężów zaufania.

—:::—

Likwidacja wielkiej organizacji komunistycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 22. lipca. (AW). W ostatnich dwóch dniach udało się policji zlikwidować na terenie Warszawy organizację komunistyczną, która miała na celu agitację wśród wojska. Aresztowano 30 osób, w tem wiele kobiet. Znaleziono obfity materjał instrukcyjny co do agitacji wśród żołnierzy, oraz odezwy przeznaczone do pułków stojących w Warszawie. Zaznaczyć należy, iż propaganda komunistyczna wśród wojska nie odniosła zbyt wielkich sukcesów, bowiem sami żołnierze przyczynili się głównie do wykrycia agitatorów.

—:::—

Międzynarodowy kongres Izb handlowych we Lwowie.

WARSZAWA 22. lipca. Ministerstwo handlu i przemysłu planuje zwołanie międzynarodowego kongresu Izb handlowych celem nawiązania kontaktu zagranicznych rynków zbytu z polskim przemysłem. Kongres ma się odbyć we Lwowie podczas Targów wschodnich. Dotychczas przyjęli zaproszenia przedstawiciele handlu we Francji Rumunji i krajów bałtyckich; wysłano również zaproszenia do Izb handlowych Szwecji, Anglji, Włoch i Turcji.

—:::—

Pogłoski o niepowodzeniu pożyczki polskiej w Ameryce.

KOLONJA. 22. lipca. „Kötner Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że pożyczka polska w Stanach Zjednoczonych doznała wielkiego fiaska. Pismo to podaje:

Pożyczka ta która jak wiadomo została przejęta do wykonania przez Dom Bankowy Dillon-Reed et Comp. znalazła dotąd zaledwie na 40 proc. odbiorców. Rezerwa amerykańskiej publiczności tłumaczy się głęboką nieufnością spowodowaną polsko - niemiecką wojną gospodarczą i niewyklarowanemi wewnętrznogospodarczemi stosunkami w Polsce".

Zwycięstwo Bloku lewicy w wyborach do Rad generalnych we Francji.

PARYŻ. 22. lipca. Według dotychczasowych obliczeń wybrano do Rad generalnych: 115 konserwatystów i liberałów, 236 republikanów, 223 republikanów lewicowych, 138 republikanów radykalnych, 441 radykałów i radykałów-socjalistów, 49 socjalistycznych republikanów, 91 socjalistów, 2 komunistów.

Socjaliści w porównaniu do poprzedniego stanu posiadania zyskali 19 mandatów, blok lewicy 91. Komuniści utracili 5 mandatów.

—:::—

Jakie będziemy mieć zbiory.

WARSZAWA. 22. lipca. „Przegląd Wieczorny" w wywiadzie z urzędnikiem ministerstwa reform rolnych podaje przypuszczalny wynik tegorocznych zbiorów. — Żyta i pszenice są bardzo dobre. Żyta będziemy mieli o 168 proc. więcej niż w r. 1924. Zbiór ocemiony jest na 6.510.000 ton. Pszenica da 1.388.000 ton, czyli o 157 proc. więcej niż w r. 1924. Urodzaj żyta jest lepszy niż przed wojną o 108 proc. Zbiór jęczmienia i owsa zapowiada się tak jak w r. ub. Zbiory siana są słabe.

—:::—

Z terenu walk w Maroku.

PARYŻ, 22. lipca. (AW). Abd el Krim zamierza rozpocząć ofenzywę na Fez jeszcze przed przybyciem posiłków francuskich i w tym celu skoncentrował on swoje główne siły koło Terual i Issal. Pozycje francuskie w Ain Aisza zostały otoczone przez wojska nieprzyjacielskie. Zaopatrywanie tych miejsc w żywność odbywa się za pomocą samolotów. Równocześnie potwierdza się wiadomość o odlocie dwóch lotników amerykańskich na front w Marokko.

—:::—

Sytuacja w Chinach.

SZANGHAJ 22 lipca. (PAT.) Wielu z pośród strejkujących robotników powróciło do pracy.

LONDYN, 22 lipca. (PAT.) Jak donoszą z Kantonu, tamtejszy konsul angielski polecił poddanym angielskim opuścić Wuchof, Wobec istniejącego bojkotu Anglików i towarów angielskich. Według tej wiadomości Chińczycy nie dopuszczają także do dostarczania żywności dla stacjonowanej kanonierki angielskiej, oraz dla mieszkających w tem mieście Anglików.

LONDYN, 22 lipca. (PAT.) Z Kantonu donoszą, że komisarz spraw zagr. rządu w Kantonie, zwrócił się do konsula angielskiego z zapytaniem, czy nie zechciałby omówić konfliktów lokalnych, która to sprawa od pewnego czasu utknęła na martwym punkcie. Konsul oświadczył, że nie ma nic przeciw pertraktacjom musi jednak porozumieć się z Pekinem, celem otrzymania bliższych instrukcji.

Mykytyn i współoskarżeni przed sądem.

Zeznania Dwornickiego

Trzynasty dzień rozprawy.

Wśród ogólnego zainteresowania zeznawał dzisiaj osk. Dwornicki, kierownik prywatnego biura detektywów.

Ze sprawą Pańczyszyna wszedł Dwornicki w kontakt za pośrednictwem Münza, który zawiadomił go, że Jaeger ma zamiar skorzystać z usług oskarżonego. Pierwsze spotkanie odbyło się na ulicy Legjonów pod kawiarnią de la Paix. W tem miejscu zeszli się z Dwornickim, Münz i Jaeger i zawiadomili go, że

ZNALAZŁ SIĘ CZŁOWIEK, KTÓRY WIE COŚ O ZAMACHU NA PREZYDENTA.

Obowiązkiem Dwornickiego było inwigilowanie tego człowieka i przeprowadzenie dochodzeń w kierunku jego zeznań.

Idąc ulicą Sykstuską w stronę drukarni Jaegera natknęli się przechodzący, na Mykytyna. a Jaeger wskazał go Dwornickiemu i oświadczył, że to jest właśnie, ów osobnik, który „coś wie“. Dwornicki i jego towarzysze zatrzymali się następnie w bramie drukarni, gdzie też niebawem zjawił się Mykytyn i osk. Kornhaber. Wywiązała się wówczas krótka rozmowa między Dwornickim, a Mykytynem, który odmówił narazie wszelkich zeznań, oświadczając, że zeznawać będzie dopiero w biurze Dwornickiego. Wobec tego Dwornicki pożegnał Jaegera i jego przyjaciół i zabrał Mykytyna do biura. Rozstając się z Mykytynem Jaeger zapytał go, czy nie potrzebuje on pieniędzy. Na potwierdzającą odpowiedź Mykytyna, wyjął 50 zł i wręczył mu je rzekł:

„CO KOSZTUJE, TO KOSZTUJE. PIENIĄDZE NIE GRAJĄ TU ROLI“.

W biurze Dwornickiego, zachowywał się Mykytyn tak samo, jak na sali sądowej. Dwornicki widząc nieśmiałość swego konfidenta postanowił ująć go łagodnością i jak się wyraża: „nie skoczył na niego, tak, jak policja“.

Po długich korowodach, stwierdził wreszcie Mykytyn, że zna sprawcę zamachu. Zeznanie swoje ujął on w następujące zdanie: „Ja wiem, że Steiger jest niewinny. Ja wiem, kto zrobił zamach na prezydenta. To nie był Steiger“.

Po wielu jeszcze pytaniach, dowiedział się Dwornicki od Mykytyna nazwisko rzekomego zamachowca — tj. Pańczyszyna.

Oskarżony zeznaje, że w ciągu przesłuchania. stracił zupełnie zaufanie, do Mykytyna, sądząc, że nie mówi on całej prawdy, a dowiedziawszy się, że był on komunistą, podejrzywał go o współudział w spisku na prezydenta.

Zniechęcenie swoje do Mykytyna wyraża oskarżony w następujących słowach: „Gdybym. ja miał władzę, jak policja, to wydobyłbym prawdę z oskarżonego w przeciągu godziny, ale

BĘDĄC CZŁOWIEKIEM PRYWATNYM, MUSIAŁEM SIĘ POSŁUGIWAĆ SPRYTEM, A NIE SIŁĄ...“

Przewodniczący: Jak to siłą?

Oskarżony, zlekka zmieszany, milczy.

Następnie Mykytyn, zakomunikował Dwornickiemu, że za zeznania swoje żąda 5 tys. dolarów, bo chce wyjechać zagranicę. Dwornicki przyrzekł mu, że zawiadomi o tem Jaegera i bezpośrednio poprosił go telefonicznie, aby zjawił się w biurze.

Jaegerowi przedstawił Dwornicki dotychczasowe wyniki swych badań, a gdy mu powiedział o wymaganiach Mykytyna, Jaeger wpadł w złość i krzyknął: „Dam mu chorobę, a nie 5 tys. dolarów“.

Po odejściu Jaegera i Glasermana. Dwornicki zażądał od Mykytyna, aby spisał swoje zeznania, co tenże uczynił w formie, która niezadowoliła oskarżonego. Poza tem Mykytyn wyrysował plan sytuacyjny zamachu na prezydenta i oddalił się, śledzony przez detektywów Dwornickiego.

Dwornicki oświadcza, że

MATERJAŁ MYKYTYNA, UWAŻAŁ ZA NIEWYSTARCZAJĄCY

i żądał od niego świadków.

Po jakimś czasie Mykytyn, zjawił się powtórnie u Dwornickiego i z widocznem zdenerwowaniem powiedział:

„W razie gdybym został zamordowany, niech pan pieniądze odda mojej narzeczonej“.

Dwornicki: „Jakie pieniędze?“

Mykytyn: „Te, co mi się należą“.

Dwonicki: Naprzód niech pana zamordują, a potem może pan przyjść i wtedy będziemy gadać o pieniądzach.

Poza temi dwoma wizytami, Dwornicki nie widywał się z Mykytynem, a spotkał się z nim dopiero w województwie, podczas rozmowy z pp. Piątkiewiczem i Sawickim. Obu tych policjantów spotkał on przypadkiem i dowiedział się od nich, że zużytkowali oni materjał Mykytyna i że Steiger zostanie do kilku tygodni uwolniony.

Dwornickiemu, który ich słowami był zdziwiony, poradzili, starać się o nagrodę za swoje trudy.

SPRZECZNOŚCI W ZEZNANIACH DWORNICKIEGO.

Po przerwie począł wykazywać przewodniczący oskarżonemu sprzeczności z poprzedniemi jego zeznaniami. Dwornicki przesłuchany przez sędziego zeznał z razu podobnie jak Jaeger i Glaserman.

Następnie jednak zmienił swe zeznania i podał szczegóły podobnie jak Mykytyn, na których to zeznaniach skonstruowano akt oskarżenia. Pytania przewodniczącego, oraz wykazywanie różnych sprzeczności wprowadzają — Dwornickiego, niejednokrotnie w kłopotliwą sytuację.

Nie odpowiada wprost na postawione pytania, lecz drogą okrężną tłumaczy w jaki sposób powstały te sprzeczności.

„Nieszczęście“ aresztowania spadło na oskarżonego, jak twierdzi niespodzianie. W biurze jego zjawiło się 7-miu policjantów i dwóch wywiadowców, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu jego, kancelarji, na strychu i w piwnicy.

Sędzia r. Rutka rzekomo wbrew zapewnieniom nie wypuścił go natychmiast z aresztu śledczego, lecz rozpowiadał mu, że „stoi nad przepaścią“, że „wisiał na włosku“, gdyż był wciągnięty w wielką zbrodnię.

Kornhaber, albowiem wraz z innymi planował rzekomo zamach, a następnie zgładzenie ze świata Mykytyna. Oskarżony winien przeto ratować się. Tu dodawał r. Rutka po rusku:

„MOLIT SIA, RATUJTE SIA“.

Oskarżony „ratując się“, gdyż chciał jak najprędzej wyjść na wolność, nie zwracał rzekomo wiele uwagi co p. Piotrowski pisał do protokołu, lecz potwierdzał rzekomo wszystko, co owemu protokolantowi.

„DO SZCZĘŚCIA BYŁO POTRZEBNE“.

Przy dalszem analizowaniu szczegółów obciążających zeznań współoskarżonych okazało się, że i Dwornicki brał udział przy spisywaniu protokołów, gdyż sam podał wiele faktów objętych aktem oskarżenia.

Obecnie oskarżony twierdzi, że mówił:

PIĄTE PRZEZ DZIESIĄTE

a z tych urywków złożono (wygładzane zdania.

Sędzia Rutka obiecywał oskarżonemu, iż będzie powołany do tego procesu tylko jako świadek.

Protokolant dr. Piotrowski przepowiadał mu jednak, że prawdopodobnie stanie przed sądem w S. III. Oskarżony odpowiedział na to, że czuje się zupełnie niewinny, przeto nie będzie Sekcji III-ciej, ani nawet

„ZARZĄDU PROPINACJI“.

Wyrażenie to pogardliwe o sądach, wypowiedziane przez b. funkcjonarjusza władz bezpieczeństwa wywołała wesołość na sali. Objawy te zbyt wesołego humoru obecnych na sali pohamował wkrótce przewodn. trybunału.

Oskarżony twierdził następnie, iż zdziwił się gdy otrzymał akt oskarżenia, przeto pytał sędziego o wyjaśnienie. — Odpowiedziano mu wówczas, że to dlatego, aby bronił siebie, a

ŻYDÓW SYPAŁ.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Zastrzeżenia niemieckie.

Prasa angielska i francuska o nocie niemieckiej.

WIEDEŃ, 22. lipca. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: W przeciwieństwie do Paryża i Brukseli sądzą londyńskie koła dyplomatyczne, że nota niemiecka nastręcza dużo trudności. Nota unika wprawdzie ostrych słów w treści zawiera jednak mnóstwo zastrzeżeń, które będzie trudno usunąć. Widocznem jest, że Niemcy chcą opóźnić przystąpienie swe do Ligi Narodów aż do czasu w którym stosunki angielsko - rosyjskie i francusko - rosyjskie wyjaśnią się oraz zniknie możliwość konfliktu między Rosją a państwami zachodnimi.

PARYŻ, 22. lipca. (Pat). Dzienniki stwierdzają, że nota Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa jest pojednawczą w formie lecz pełną zastrzeżeń i uważają za najważniejszy punkt ten, który dotyczy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Prasa oświadcza, że Niemcy powinni zastosować się do ogólnie obowiązujących reguł a dopiero po przyjęciu ich do Ligi Narodów mogą wystąpić ze swymi specjalnymi warunkami, jak to uczyniły inne państwa. „Matin“ stwierdza, że Streseman wydobył się z trudności politycznych dotyczących paktu redagując notę w ten sposób, że może ona jednocześnie zachęcać do otwarcia rokowań oraz nęcić do rewizji niektórych klauzul traktatu. Briand oświadczył wyraźnie zdaniem dziennika, że jeżeli zastrzeżenia Niemiec będą utrzymane to rokowania nie miałyby żadnych szans powodzenia. Jednak Francja zgodnie ze swoimi sojusznikami pragnie gorąco zapewnienia pokoju w Europie i nie odmówi ona udzielenia żadnej rozumnej koncesji, aby dojść do tego celu. Nie mogłaby jednak drzeć traktaty, które zdobyła za tak wielką cenę. „Journal“ zaznacza, że nota dąży do pewnego obudzenia różnic poglądów, które ujawniły się między Francją a Anglją co do interpretacji niektórych klauzul dotyczących Ligi Narodów.

Co mówią Niemcy o eksplozji na „Kaszubie“.

Urągania pod adresem Polski.

BERLIN, 22. lipca. W związku z eksplozją na polskim torpedowcu w Gdańsku „Deutsche Tageszeitung“ ostro atakuje Polskę.

Dziennik twierdzi, że przyczyną eksplozji jest, jak zostało niewątpliwie stwierdzone, zupełne zaniedbanie urządzenia opałowego. Rezerwoary oliwy na torpedowcu nie były dostatecznie napełnione tak, że po spotrzebowaniu pewnej ilości oliwy na opał pozostała tylko bardzo mała ilość oliwy. Następnie dziennik twierdzi, że torpedowiec ów należał do bardzo małowartościowych jednostek „t. zw. floty polskiej“, która prawie wyłącznie pochodzi z rabunku (!) dokonanego na flocie niemieckiej. Tak zwana flota polska posiada nie mniej nie więcej jak dwie kanonierki, cztery łodzie dla uprzątania min i sześć byłych niemieckich torpedowców. Pomimo tej wprost śmiesznie małej ilości jednostek flotowych Polacy mówią o swej wielkiej flocie i utrzymują dla tej floty, jak wynika z urzędowych zestawień, aż pięć admirałów, 248 oficerów i 2 tysiące marynarzy.

Katastrofa dowodzi, że Polacy nie mają najmniejszego wyobrażenia o marynarce, a pozatem jest ona skutkiem polskiego niedbalstwa, jakie się ujawniło przy obsłudze kotłów.

Przyjaciel nie powie nam pełnej prawdy, dlatego opinja publiczna zbadać powinna, ile jest prawdy w tem, co mówi nieżyczliwy sąsiad.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Nad morze polskie.

III.

Na pożegnanie uczestnicy wycieczki zostawiają kilkadziesiąt złotych na fundusz wycieczkowy dla dzieci, a piszący te słowa wskazuje dzieciom, że wszyscy pochodzimy z wielkiej rodziny robotniczej, która przez swe organizacje dąży do tego, aby wszystkim ludziom pracy było lepiej, żeby wszyscy mogli rozkoszować się powietrzem, słońcem, a nie jedynie drobna część wybranych, którzy przez cały rok mają wakacje, przyjemności i życie beztroski. — Szczebiot rozbawionych dzieci długo nas żegna, radośnie wykrzykują, że im tu nad morzem dobrze, tak słonecznie, jak niewymownie rozkoszniej, niż w brudnej Łodzi, zadymionych dzielnicach Warszawy, czy Śląska.

Wracamy brzegiem wzburzonego morza. Przeżyliśmy kilka chwil podniosłych wzruszeń. Ojcowska opieka i zabieg, Starkiewicza i Arciszewskiego dały bodaj na kilka tygodni nieco słońca, powietrza, wody i lasu gromadzie dzieci proletarjackich. A gdyby tę szlachetną inicjatywę podniosło państwo, samorządy, — to nie 62 dziewczątek spędzałoby lato nad morzem, ale dziesiątki i setki tysięcy. Tak gwarzyliśmy i o tem myśleliśmy, brodząc po rozmiękłym piachu otwartego morza, kiedy daleko za nami, za Tupadłami i wysokim brzegiem Karwi płonęła czerwona tarcza zachodzącego słońca. Był to cudowny zachód słońca na pełnem morzu... Dotarliśmy do stacyjki Wielkiej Wsi. Już tarcza słońca zanurzyła się w morskiej toni i pokazały się pierwsze sygnały wielkiej naszej latarni morskiej w Rożewie.

Oliwa, Sopoty, Orłowo, i znowu kuterem po morzu, — oto program ostatniego dnia naszej wycieczki. Rano udajemy się do Oliwy. Miasteczko na terytorjum w. m. Gdańska, schludne, zaciszne miasto emerytów, spędzających tu ostatnie lata swego żywota. W klasztorze dawnych Cystersów zamawiamy koncert. Znajomy nasz z dawnych wycieczek organista Pestka urządza nam ucztę z potężnych utworów Bacha, Chopina (marsz żałobny) i t. d. a na zakończenie — jak poprzednio zaznaczą — dla kierownika wycieczki — potężny hymn: „Veni Creator". Koncert taki na największych prawie organach w Europie — pozostawia silne wrażenie. Potem zwiedzanie kościoła z jego 24 ołtarzami zabytkami historycznymi (zawarcie pokoju oliwskiego między Polską a Szwecją w r. 1660), a później udajemy się do pięknego parku oliwskiego, gdzie podziwiamy piękne okazy palm, kaktusów. Sopoty z jarmarcznym rozgwarem, z jaskinią gry, (słynnem Kasynem), z blichtrem, wyuzdaniem i kokotami, oto kontrast tego, co w Oliwie. Po kilku godzinach opuszczamy nawet ciekawą plażę sopocką i poprzez park sopocki udajemy się ku granicy gdańsko-polskiej, aby już wybrzeżem przez Kolibki dotrzeć do zacisznej, bezpretensjonalnej naszej Orłowej. Tu kąpiel w morzu, podwieczorek i odjazd dużym rybackim kuterem około wybrzeży Radłowej, Kamiennej Góry, Gdyni do Oksywji. Na pokładzie półgodzinny wykład o zadaniach TUR i głównie o celach wycieczek TUR-a, o konieczności rozbudzenia zainteresowania wycieczkami wśród ludzi pracy. Robotnik zagranicą dawno to już zrozumiał i całymi pociągami i okrętami wyjeżdża, spędzać swe urlopy i wakacje. Dzięki organizacji TUR. taka n. p. 6-cio dniowa wycieczka nad morze kosztuje 44 zł. plus utrzymanie, które dziennie waha się od 4—5 zł., więc za 75 zł. przeżywa robotnik czy umysłowo pracujący wśród przecudnej przyrody, zwiedza i wytwarza tę atmosferę życia towarzyskiego, owianego zaufaniem, zapoznaniem się i przepojoną duchem społecznym. W odpowiedzi na przemówienie dziękuje na ręce kierownika Zarządowi Gł. TUR. jeden z towarzyszy z Krakowa, a potem śpiew, karty, opowiadania. Kuter wreszcie po godzinie jazdy dobija do molo pod Oksywią. Z pieśnią na ustach wycieczka ląduje:

...„Okręty, koleje, łodzie, motorówki,
Nasz Poseł funduje, nie żąda gotówki..."

Na obszernym dziedzińcu gbura Koszałki, pożegnanie z gospodarzami. Bezinteresowność rodziny kaszubskiej przejmuje nas wszystkich. „Zapłatą dla nas — to te pieśni polskie, które ście tak nam śpiewali" — odpiera Koszałka. W upominku składamy Antologję Lorentowicza: Ziemia polska w Pieśni, nadto album Warszawy z podpisami uczestników i śpiewamy Pierwszą Brygadę i Nie rzucim ziemi....

Wyruszamy, bo czas na ostatni pociąg do Warszawy. Żegna nas głos rodziny Koszałków: Do widzenia! przybywajcie na drugi rok!..

Nasz Pulman czeka na stacji gdyńskiej, lokujemy się i pieśnią żegnamy po raz ostatni morze pod Małym Kackiem. Za 12 godzin jesteśmy w Warszawie, po 6-cio dniowej wycieczce nad morze, do Kaszubskiej Szwajcarji.

—:::—

Pod jakim warunkiem Ameryka udzieli pomocy Europie.

Prezydent Coolidge wygłosił niedawno w Waszyngtonie do niezliczonych tłumów przemówienie, w którem przyrzekł moralne poparcie St. Zjednoczonych państwom europejsskim dla zawarcia paktu gwarancyjnego celem zabezpieczenia pokoju w Europie i pomoc finansistów amerykańskich w formie pożyczek finansowych na odbudowę powojenną, pod warunkiem, że państwa europejskie zdobędą się na największe poświęcenia jakich będzie wymagać sprawa utrzymania pokoju.

Jedyna droga do uszczęśliwienia narodów i pomyślności świata leży w pokoju i sprawiedliwości — stwierdził prezydent w dalszym ciągu swego przemówienia. „Żadne inne zasady — nie odpowiadają wielkiemu przewodnikowi narodu amerykańskiego, żadna inna polityka nie jest godną ducha amerykańskiego, żadna inna droga nie rokuje powodzenia dla odrodzenia ludzkości.

Prezydent Coolidge zawezwał narody europejskie do zawarcia wzajemnego paktu gwarancyjnego dla wzajemnego zabezpieczenia się, przyrzekając, że takie zobowiązanie wzajemnego zabezpieczenia będzie miało moralne poparcie opinji całego świata.

St. Zjedn. nie mogą się przyłączyć do tej wzajemnej umowy z powodu swej swoistej drogi postępowania od początku powstania St. Zjedn., ale finansiści amerykańscy mający pewność utrwalenia pokoju w Europie, chętnie udzielą państwom europejskim potrzebnej dla nich pomocy finansowej dla dokonania powojennej odbudowy życia gospodarczego wszystkich państw w Europie.

—:::—

5)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy).

Tym artykułem Mussolini przeciągnął strunę. Taucredi i Lombardo ogłosili tego samego dnia w prasie listy prywatne Mussoliniego do nich wystosowując takie pytania:

1) jak można połączyć publiczne wystąpienia Mussoliniego i jego artykuły w Avanti, w kwestji wojennej, z jego stanowiskiem w listach prywatnych?

2) czem uzasadnia socjalistyczna partja i jej naczelny organ „Avanti" ten brak orejntacji w tak ważnej sprawie?

Rewelacje te uderzyły w całą partję jak bomba. Wszyscy bez wyjątku byli zaskoczeni tą dwulicowością i obłudą Mussoliniego. We wszystkich organizacjach zawrzało jak w kotle. Wszyscy członkowie byli ogromnie oburzeni. Na niezliczonych wiecach partyjnych, robotnicy piętnują taktykę Mussoliniego, wszyscy przywódcy partyjni wypowiedzieli się przeciw niemu. Komitet centralny zwołuje w nader przyspieszonym tempie sesję partyjnej Rady naczelnej do Bolonji, na dzień 19. październik 1914 r.

A tymczasem Mussolini — w ogromnem zakłopotaniu — stara się ratować sytuację. Ogłasza swoje listy w „Giornale d' Italia" i „Avanti", zaopatrując je w obszerne komentarze, przyczem skontruował naprędce tak dziwaczną „teorję" o konieczności rozbieżności między teorją a praktyką, wysuwając hasło „idealowej opozycji" zamiast „absolutnej neutralności".

Łamańcami tymi naraził się na pośmiewisko u jednych, a na potępienie u drugich! Spalił wszystkie mosty za sobą, ale tej zasadzie rozbieżności, między teorją a praktyką pozostał po dziś dzień wierny.

Jest to zasada bez zasad. W rozmowach prywatnych, zapewnił ten megaloman wszystkich, że Rada Naczelna, stanie na jego stanowisku.

Dnia 19. października 1914. zebrała się Rada Naczelna Partji Socjalistycznej w Bolonji. Obrady miały nadzwyczaj burzliwy przebieg. Półtora dnia trwały dyskusje w sprawie Mussoliniego. Został on pociągnięty do odpowiedzialności, i przez wszystkich napiętnowany. Różnice zdań jeszcze bardziej się zaostrzały.

Mussolini wniósł własną rezolucję, w której domagał się — już bez ogródek — zrzeczenia się zasady „absolutnej neutralności". Rezolucja jego przepadła z kretesem. Jedna ręka się nie podniosła w głosowaniu „za". Mussoliniemu odebrano jednogłośnie redakcję „Avanti" i usunięto go z Komitetu Centralnego) nie wykluczono go jeszcze z partji.

Towarzyszka Angelica Bałabanowa, skarbniczka K. C. zaproponowała, ażeby dać Mussoliniemu jakąś podrzędną posadę partyjną w celu zarobkowem, na co on odpowiedział:

„W tej chwili złamię moje pióro. Nigdy w życiu nie napiszę ani słowa więcej. Pójdę pracować jako murarz i ciężką pracą w pocie czoła zarobię sobie 5 lir dziennie, wystarczające mi na chleb codzienny".

Poznaliśmy już niektóre zalety szefa rządu „odrodzonych" Włoch, jeszcze więcej zalet poznamy później, ale na tem miejscu podziwiać należy jego prawdomowność, jedną z podstawowych zalet faszyzmu.

Złamał pióro i nic więcej w życiu nie napisał.... rozsądnego.

Po usunięciu Mussoliniego z stanowisk kierowniczych w partji Komitet Centralny wydał manifest, w którym wyjaśnia, że partja stoi na stanowisku bezwzględnej neutralności, która musi być przez rząd włoski dotrzymaną za wszelką cenę.

Komitet Centralny oddał redakcję naczelną „Avanti'ego" tow. Seratti'emu, który w pierwszym artykule oświadczył, że dziennik nie będzie jak dotychczas organem indywidualnych poglądów, lecz wiernym tłumaczem zasad partyjnych.

Mussolini poskromił się trochę, zachowując pewną rezerwę. Starał się zrehabilitować. Tak spotykamy w „Avantim" z 27. października 1914, list Mussoliniego do redakcji, w którym starał się usprawiedliwić i obronić przed zarzutami swych byłych towarzyszy partyjnych. Ale nadaremnie. Wszyscy poznali się na farbowanym lisie, i z oburzeniem przeszli nad dalszemi deklaracjami Mussoliniego do porządku dziennego. Nastąpił jednak względny spokój, ale nie na długo.

Chorobliwa, przesadna ambicja Mussoliniego, nie pozwalała mu na bierne przyjmowanie ciegów, wymierzonych mu przez całą partję i prasę partyjną.

C. d. n.

—:::—

„Kuzyn“ cesarza Franciszka Józefa w kryminale.

Warszawski „Ekspress Poranny“ donosi:

Warszawski urząd śledczy aresztował niejakiego Kazimierza Marjana Skirmunta, pod zarzutem dokonania kilku niewyszukanych oszustw w Ostrowie na Pomorzu.

Jegomościa tego sprowadzono do 10-ego komisarjatu, gdzie dwukrotnie zemdłał, gdy mu oświadczono — że wyszły na jaw jego sprawki.

Oto historja jego nieprawdopodobnej karjery.

Nazywa się naprawdę Kwaśniak. Jest synem urzędnika b. namiestnictwa Galicji. Obecnie ma lat 37.

Był kiedyś kapralem w wojsku austrjackiem. Nagle „zrobił się“ rotmistrzem i nazwał się Skirmuntem. Czas jakiś bawił w Wiedniu. Tam głósił, że jest krewnym cesarza Franciszka Józefa. Było to o tyle prawdą, że utrzymywał bliskie stosunki z jedną z kochanek arcyksięcia Karola, późniejszego ostatniego cesarza Austrji.

„Rotmistrz“ Skirmunt nawiązał w krótkim czasie bardzo szerokie stosunki z najwyższą arystokracją i światem dyplomatycznym Wiednia. W czasie wojny polsko-bolszewickiej — Skirmunt-Kwaśniak stał się nagle prawą ręką gen. Bałachowicza i tam ubrał szlify generalskie.

Jest to rozkwit jego karjery. Najwybitniejsze osobistości wojskowe, najpoważniej w świecie, traktowały „generała“ Skirmunta, ówczesny szef sztabu armji polskiej gen. Rozwadowski konferował z nim na serjo. Skirmunt jeździł kolejami w salonie, miał luksusowe auto, w gabinetach kilku ministrów przyjmowany był jak dygnitarz.

Minęła jednak wojna skończyły się zaszczyty. Skirmunt zaczął robić interesy. Jeden z ministrów dał mu pozwolenie na wywóz z Poznańskiego na Kresy coś około miljona litrów spirytusu.

Wydawało się to nonsensowym interesem i nic nie szkodziło owemu ministrowi wydać takie pozwolenie.

Nikt nie dałby wiary że ten bezsensowny papierek długo karmił Skirmunta, aż wreszcie dał mu majątek.

Oto „kuzyn Franciszka Józefa“ chodził z owym papierem po mieście i albo nabierał bogatych ludzi na większe sumy, albo poprostu od biedniejszych wyłudzał drobniejsze kwoty.

— Widzi pan, mam w garści taki świetny interes. Sam minister podpisał... Ale jestem w kłopotach. Pożycz pan tyle, a tyle.

Zaznaczyć trzeba, że pożyczał co się dało, nie gardząc nawet groszami. Wreszcie zgłosił się do jednego z towarzystw kresowych i zdołał sprzedać pozwolenie za olbrzymią sumę. Okazało się że wywóz spirytusu był interesem...

Skirmunt grasował również w Gdańsku. Tam zakładał wielkie towarzystwo importu bawełny amerykańskiej, przyczem jedną z wielu swych kochanek przedstawiał jako córkę brazylijskiego „króla bawełnianego“.

Do późna w noc możnaby opowiadać niesamowite historje o Skirmucie. Wreszcie... „urwało się“.

Tysiąc wielkich łgarstw i oszustw udawało się — jakieś drobne „coś tam“ w „jakimś tam“ w Ostrowiu na Pomorzu zwichnęło świetną karjerę.

Można było dwa razy zemdleć wobec takiego nieszczęścia...

Kraj bez tajnego prawa głosowania.

(Inf. Międzynar.) Po wielu tygodniowych obradach węgierska reakcja wystawiła sobie przed całym światem pomnik swej hańby — dała Węgrom swoją ordynację wyborcza.

Znaczy to, że w czasie, kiedy nawet Japonja i Turcja wprowadziły powszechne prawo głosowania. Węgry są krajem, które go nie mają. Nie dość na tem: Węgry są jedynym krajem, w którym przeważającej ilości okręgów wyborczych nie przyznano prawie tajnego głosowania.

Obok tego wielkiego rabunku, popełnionego na wolności obywateli węgierskich, ustępują na drugi plan inne niesprawiedliwe i haniebne postanowienia nowej reformy. Między innemi ustawa zawiera paragraf, zwracający się przeciw biernemu prawu wyborczemu żyjących zagranicą emigrantów węgierskich. Ponieważ istnieje osobny paragraf, bezwzględnie odbierający bierne prawo wyborcze tym wszystkim, którzy w jakimśkolwiek związku byli z rządem republiki rad — powyższe postanowienie zwraca się wyłącznie przeciw demokratycznym i socjalno-demokratycznym politykom, którzy nigdy nie mieli nic do czynienia z awanturą bolszewicką na Węgrzech, a więc przeciw Michałowi Karoly'emu, Marcinowi Lovaszy'emu i socjalistom Gazami'emu i Bruchingerowi. — O ten paragraf walczono długo i uchwalono go ostatecznie przeciw głosom socjalistów w brzmieniu, że zezwolenie na wybór któregoś z emigrantów w każdym poszczególnym wypadku należy do uchwały Rady ministrów.

Przeciw temu niesłychanemu postanowieniu, uzależniającemu wybór polityka opozycyjnego od łaski rządu, zaprotestował odważnie tow. Ernest Gazami, oświadczając:

„Uważałbym za największą obelgę, gdyby ktoś przypuszczał, że byłbym kiedykolwiek skłonny wnieść prośbę o zezwolenie na mą kandydaturę. Ponadto chcę jeszcze podnieść, że uważam za zaszczytne wyróżnienie mnie fakt nieprzyznania mi biernego prawa wyborczego w tej samej ustawie, która przyznaje je mordercom z Zadanubji jak Orgovang'emu i innym, mogącym zostać członkami węgierskiego Zgromadzenia narodowego“.

—:::—

Stulecie koleji żelaznej.

Tego lata upływa 100 lat od czasu, kiedy zbudowana przez Anglika Jerzego Stephensona lokomotywa odbyła pierwszą swoją jazdę. Anglicy w oryginalny sposób uczcili 100 letnią rocznicę dnia, w którym pierwszy pociąg kolejowy przewiózł pasażerów. Wyciągnięto z londyńskiego muzeum komunikacyjnego pierwszą lokomotywę wielkiego wynalazcy i przetransportowano ją do północno angielskiej stacji Stockton, skąd przed 100 laty wyruszyła pod kierownictwem Stephensona. W wagonach, ciągnionych przez nią jechało — tak jak wówczas — 15 pasażerów. Aby równocześnie dać obraz rozwoju kolejnictwa, wysłano do Stockton świeżo zmontowaną w fabryce jedną z najnowocześniejszych lokomotyw. Pociąg stuletni i pociąg D. przejechały jeden za drugim pierwszą linję kolejową świata z Stockton do Darlington. Okazało się, że nowoczesny kolos potrzebował 20 minut na przebycie 40 km., podczas gdy zabytek muzealny sapał przez 2 i pół godziny.

Nowożytna technika może być dumna z tego rozwoju komunikacji kolejowej. Ogólna długość wszystkich linji kolejowych wzrosła w przeciągu 100 lat z 40 km. na 1,200,000 km. — jest to tor, który trzydzieście razy opasałby ziemię koło równika. Włożone w budowę koleji kapitały wynoszą dzisiaj około 260 miljardów marek złotych.

Stephenson, twórca pierwszej lokomotywy, musiał walczyć z wielkiemi trudnościami, a zarzuty, jakiemi zwalczano jego wynalazek, dzisiaj wydają nam się dziecięco-naiwnymi. W Anglji np. kollegjum uczonych postawiło jako pewnik, że człowiek nie jest w stanie znieść szybkości 15 km. na godzinę! Wielkiego wynalazcę poczytywano za niebezpiecznego dla ogółu, za napółobłąkanego osobnika a duchowieństwo prawie jednomyślnie piorunowało z kazalnic na wynalazcę „djabelskiego narzędzia“.

—:::—

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego“, że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata“ operetka wznowienie.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Lizystrata“, operetka.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Ollala“, operetka.

Niedziela o godz. 7.30 w. „Kobietki szampańskie“, operetka.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka)

Od poniedziałku 20. b. m. do niedzieli 26 b. m. teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek o godz. 8 wiecz. „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

Piątek o godz. 8 wiecz. 1 = 0, kom. Fr. Macha.

Sobota o godz. 8 wiecz. „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Niedziela o godz. 8 wiecz. „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś w czwartek, wznawia dawno niegraną na naszej scenie, jedną z najpiękniejszych, perlę repertuaru operetkowego, „Lizystratę“.

„LIZYSTRATA“ dana będzie po raz drugi w dniu jutrzejszym, poczem zostanie wznowiona w przyszłym tygodniu, który zakończy tegoroczny sezon operetkowy.

MIEJSKI TEATR „NOWOŚCI“. „Dzień i noc“ dramat Anskiego okazał się rekordowym pod względem frekwencji publiczności. Rzecz ta grana będzie jeszcze tylko dziś we czwartek, w sobotę i w niedzielę, w piątek zaś przemiła komedja Macka 1 = 0 (Raz to nigdy), w której poraz ostatni popisywać się będzie trójka ulubieńców lwowskiej publiczności: pp. Gorczyńska, Adwentowicz i Justjan. Na czwartkowe i piątkowe przedstawienie ważne są ulgi 33-procentowe.

Ile przynoszą monopole?

Monopole państwowe przynoszą skarbowi pokaźne dochody: w styczniu r. b. przyniosły one 18,6 milj. zł.; w lutym 26,4 milj. zł.; w marcu 30,1 milj. zł.; w kwietniu 31,3 milj. zł.; w maju 31,5 milj. zł.; w czerwcu 33,1 milj. zł. Ogółem monopole państwowe przyniosły w ciągu 6 miesięcy r. b. 174,3 milj. zł.

Największe dochody daje monopol tytoniowy: w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. monopol tytoniowy dał 83,5 milj. zł., monopol spirytusowy 75,8 milj. zł., monopol solny 13,5 milj. zł., monopol sacharyny 88 tys. zł., loterja państwowa zaś 1.2 milj. zł.

—:::—

Katastrofa 2 litewskich statków powietrznych.

WARSZAWA, 21. lipca. Z Kowna donoszą: Podczas ćwiczeń wojskowych zderzyły się dwa litewskie statki powietrzne na wysokości 400 m i runęły na ziemię. Trzy osoby zginęły.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Specjalista chorób nerwowych
Dr. J. KURZROK
lekarz Kasy Chorych
powrócił i ordynuje ul. Brajerowska 8, od godz. 3—5 popołudniu. — Telef. Nr. 26—65. 724—3

Różne.

150 LAT NA NAPISANIE SŁOWNIKA. Akademja francuska ukończyła pracę nad pierwszym tomem słownika języka francuskiego. Pracę tę rozpoczęto w 1875 roku, czyli że napisanie pierwszego tomu zajęło uczonym 46 lat. Ponieważ całość słownika ma się składać z 3-ch tomów, zatem, obliczając w tymże stosunku, opracowanie dwoch pozostałych tomów wymaga 92 lat. Trzeba jednak wziąć na uwagę, że w chwili ukończenia całości, język francuski przy nieustannej ewolucji doznawielu zmian, co wymagać będzie uzupełnień. Z tego powodu uczeni twierdzą, iż wydawnictwo to będzie stałem i przeciągnie się tak długo, jak długiem ma być istnienie akademji.

NAJWYŻSZA STACJA RADIOTELEGRAFU. Dnia 3 listopada nastąpiło poświęcenie najwyższej na świecie stacji radiotelegrafu.

Stacja ta znajduje się w Pirenejach, niedaleko znanego miejsca pielgrzymek Lourdes, na szczycie góry Pic du Midi, wysokości 2,877 metrów. Otwarcie stacji zainaugurowała mowa senatora Du Puy, rozesłana wszędzie za pomocą aparatów stacji.

Stacja na Pic du Midi działa za pomocą fal hertzowskich długości 350 metrów i anten o sile 300 watów. Budowa jej nastręczała mnóstwo trudności, materjały bowiem dowozić trzeba było na grzbietach mułów, a często nawet musieli dźwigać je na plecach wytrawni tragarze.

Stacja służyć ma głównie do rozsyłania obserwacji meteorologicznych przez istniejące na szczycie Pic du Midi obserwatorjum meteorologiczne.

80 GODZIN BEZSENNOŚCI. W wielkiej sali koncertowej w Livorno odbył się rekord „antisenny“. Trzydziestu mężczyzn i trzy panie broniło się bohatersko przeciw zaśnięciu. Jednak już po 40 godzinach wszystkie niewiasty na pół przytomne opuściły plac boju. Za ich przykładem i większa część płci brzydkiej zapragnęła znaleźć się w objęciach Morfeusza. Wytrwało jedynie do końca sześciu mężczyzn, którzy podzielili między sobą nagrody w ogólnej sumie 3500 lirów.

Stan uczestników tego turnieju był naprawdę opłakany — jeden z nich został znaleziony na ulicy prawie martwy.

Turniej wywołał silne protesty ze strony lekarzy.

LATA MATUZALOWE. Astronom angielski, prof. Crawford, oddał się badaniu nad wiekiem postaci biblijnych i doszedł do wniosku, że „ludzie czasów biblijnych rachowali cykl mi. ale ich „cykl“ nie był, jak dotychczas mniemano, rokiem kalendarzowym rachuby dzisiejszej, lecz oznaczał prawdopodobnie cykl księżycowy, a zatem tylko miesiąc“.

Jeżeli zatem — powiada — w Biblji czytamy, że Matuzal żył 969 lat, to prawdopodobnie ów wiek sędziwy wynosił w rzeczywistości niespełna 81 lat.

KREW MURZYNÓW NICZEM SIĘ NIE RÓŻNI OD KRWI BIAŁYCH. W Kielu odbył się zjazd lekarski. W instytucie chirurgicznym w czasie zjazdu prof. dr. Keller po dokonaniu analizy krwi ludzi rasy białej i murzynów dowodził zebranym kolegom, że teorja jakoby czarność skóry wynika z odmiennych własności krwi jest średniowiecznym przesądem. Nie rasa ani kolor krwi zmieniają barwę skóry, lecz działanie promieni słońca, klimat i rodzaj pożywienia.

Krew europejczyka, eskimosa, żółtego chińczyka i murzyna zawiera zupełnie jedne i te same składniki bez żadnej różnicy.

WIEK SKORUPY ZIEMSKIEJ. Geolog amerykański, prof. Alfred C. Lane, oblicza, na podstawie czasu, jaki potrzebuje rad dla zamienienia się w ołów, że wiek skorupy ziemskiej wynosi miljard sześćset miljonów lat.

Dla doświadczeń swych prof. Lane użył odłamków najstarszych rud radioaktywnych, znalezionych w Kanadzie, w Kongu belgijskiem.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Do matury, egzaminów nadzwyczajnych z 6 i 4 klas gimnazjalnych przygotowują najgruntowniej, kursa naukowe »OŚWIATA«. Specjalny kurs matury seminarjalnej. Nauki udzielają rutynowane fachowe siły nauczycielskie. Warunki bardzo dogodne. Wpisy dodatkowe w Sekretarjacie Szkoły Muzycznej Paderewskiego, ul. Miłkowskiego ll od 12—1 i od 4—6.

Związek Pracowników Handl. i Biurowych we Lwowie zaprasza wszystkich swych Członków na

ZGROMADZENIE

które się odbędzie w poniedziałek, dnia 27 lipca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 34.

Porządek dzienny:
1. Ustawa o oficjalistach.
2. 8 godzin pracy w handlu.
3. Wnioski. 19—1

Certan niszczy pluskwy i zabija pasorzyty zwierząt domowych

Wyrób - Farbenfabriken przedt. Friedr. Bayer & Co. Leverkusen. o/Kolonji, n/Renem. 581—5

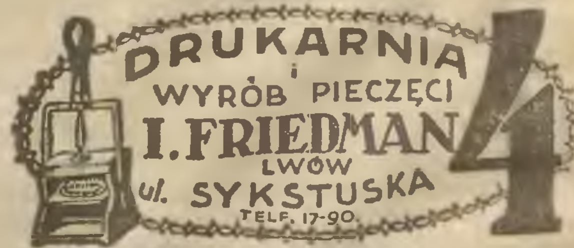
Do nabycia w hurtowniach aptecznych, aptekach, drogerjach, składach farb lub u Zastępstwa: Lwów, Kościuszki 18.

PRAKTYKANTA przyjmie KSIĘGARNIA LUDOWA Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

JÓZEF PIŁSUDSKI
MOJE PIERWSZE BOJE
WSPOMNIENIA SPISANE W TWIERDZY MAGDEBURSKIEJ.
CENA 6 zł. 50 gr.
poleca „KSIĘGARNIA LUDOWA“ LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Lwowskie Biuro Opałowe
we Lwowie, ul. Brajerowska l. 10
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówkę po cenach konkurencyjnych od 10 centnarów począwszy. 916—5

PRZEZNACZENIE. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. 677—3



ROLNICY!!
Najwyższy czas zamówić 684—6
MŁOCARNIĘ z przenośnym motorem **„PERKUN“**
popęd Zł. 3·— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca
„PILOT“ — Lwów, ul. Batorego 4.

PIOTR KRAPOTKIN
ZDOBYCIE CHLEBA
CENA 4 zł
POLECA
KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, SZAJNOCHY 2

KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, ul. SZAJNOCHY l. 2.
poleca na sezon szkolny podręczniki do nauki śpiewu w szkołach powszechnych
WŁ. GOŁĘBIOWSKIEGO:

dla kl. I.	(podręcznik dla nauczyciela) . . .	Zł. 1·70
„ „ II.	(podręcznik dla ucznia)	„ 4·—
„ „ III.	(podręcznik dla ucznia)	„ 5·—

Kooperatywom szkolnym i P. T. Nauczycielstwu przy zamówieniach zbiorowych specjalny opust.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496